

Czy tata czyta cytaty Tacyta? czyli mówmy wyraźniej

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 28, marzec 2012 00:00

Barbara Łączna

Odslony: 7148

Sposób mówienia świadczy o mówcy. Nie jest to bardzo odkrywcze stwierdzenie, ale słuchając wypowiedzi w radiu czy telewizji dochodzę do wniosku, że wiele osób o tym zapomina. Niepoprawna artykulacja, niechlujna wymowa, błędne akcentowanie są powszechne w wypowiedziach osób publicznych i, o zgrozo, również dziennikarzy.

Ważna jest nie tylko treść i forma wypowiedzi, ale także jakość artykulacji. Leniwa, niewyraźna wymowa wskazuje na brak szacunku dla rozmówcy, czy słuchacza. Zaniedbania dykcji, niechlujność intonacji i niezajomość zasad akcentowania dyskwalifikują każdego mówcę.

Ostatnio uczestniczyłam w konferencji dotyczącej m.in. służby cywilnej. Jeden z prelegentów uparcie ignorował głoskę „f”. Cały czas opowiadał o sużbie! cywilnej i o tym jak należy postępować susznie! Przyznam, że z trudem koncentrowałam się na treści odczytu, a sam wykładowca nie wywarł na mnie wrażenia profesjonalisty.

Sporo błędów wymowy wynika z pośpiechu. Wyrzucanie z siebie zbyt wartkiego potoku słów prowadzi do upodobnień i „połykania” samogłosek np. „czeba” zamiast „trzeba”, „orginał” zamiast „oryginał” czy „porwisty” zamiast „porywisty”, cjanek – cyjanek, wogle – w ogóle, swetr - sweter.

Zasady wymowy polskiej są ogólnie znane i można je znaleźć w większości słowników. Tutaj przedstawię prywatny ranking najbardziej irytujących błędów z którymi spotykam się zbyt często.

Włączyć, a nie włanczać!

[Włonzczać] to jedyna właściwa forma czasownika włączyć. Wymowa ta dotyczy także wyrazów pokrewnych: dołączać, wyłączać itp. Pamiętajmy o tym, bo to niezwykle powszechny błąd. Wł[on]czamy przecież wł[on]cznik, a nie „włanczamy włancznik”.

Hiperpoprawność czyli problem z ę i ą

Samogłoskę (ę, ą) na końcu wyraz powinniśmy wymawiać bez nosowości. Wyraźne wymawianie ę, ą to hiperpoprawność czyli wymowa przesadnie staranna, która uznawana jest za błąd: bawię się – bawie sie, zwierzę-zwierz, idę- ide. W niektórych wyrazach także w środku powstaje segment om/em czy on/en. Piszemy sęp, ale mówimy semp, piszemy ką, ale wymawiamy kont, podobnie bęben-bemben, pęczek-penczek.

W moim życiu kieruję się logikom!

Na drugim końcu tej osi leży problem z dodawaniem głoski „m” Samogłoska ą czy ę na końcu wyrazu powinna zachować nosowość, wymawianie zamiast tego –om, em jest rażące– siem, som. Zasada ta zresztą dotyczy nie tylko końcówek. Odnosowanie wewnątrz wyrazu będą- bede, będą – bedo lub co gorsza wydłużenie będą – bendem, będą – bendoł, jest niedopuszczalne.

Nie rozumie!

Nieprawidłowa odmiana czasownika rozumieć w czasie teraźniejszym i zapominanie o nieregularności odmian niektórych czasowników mówieniem: „Ja nie rozumie!”. Prawidłowa odmiana to: ja rozumiem, ty rozumiesz, ona rozumie, a w liczbie mnogiej: my rozumiemy, wy rozumiecie, oni rozumieją (a nie oni rozumia!).

Proszę panią

Często, szczególnie w wywiadach, które przeprowadzają dziennikarki, rozmówcy zwracają się do kobiety” Proszę panią!” zamiast „Proszę pani”. Oczywiście forma „proszę panią” jest poprawna w

Czy tata czyta cytaty Tacyta? czyli mówmy wyraźniej

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 28, marzec 2012 00:00

Barbara Łączna

Odśłony: 7148

zdaniu np. proszę panią o sprostowanie, ale gdy mówimy bezpośrednio do interlokutorki to tylko „Proszę pani”. Natomiast należy mówić „Słucham panią”, a nie „słucham pani”. „Zdanie „Słucham pani” jest, owszem, poprawne, ale tylko wtedy, gdy chodzi o posłuszeństwo: przedszkolak może więc tak powiedzieć o sobie, mając na myśli panią przedszkolankę” wyjaśnia Jan Grzenia z Uniwersytetu Śląskiego na łamach Poradni Językowej PWN.

Na zakończenie zachęcam czytelników do ćwiczenia i przeczytania na głos humorystycznego listu z lat trzydziestych XIX wieku.

Barbara Łączna

Na skrzydłopiórach dzioboptaka

Wielmożny Panie i mój najosobliwszej osobliwości Dobrodzieju!

Nie jestem ja skrzydłopiórem dzioboptaka, ażeby wzbivszy się orłoszybim strzałopędem w górogmachy hojnobujnej imaginacji, podobał WPanu Dobrodziejowi wdłuż mojego chęciomiaru z wdzięczno brzecznie miodosłodkich miłogłosów pstrokwiecznej cudowody literackobukietniczy uwić kwiatosnop.

Ale niepodobne wonnopuchy niech się zdobywają opuchliwą fantazjomachiną nawiedzeni kłamcobrechy, czyli poetyści wierszoremce, którzy, sadząc się z uchodrażną kadencyją, nieustannie jak zrazy w tyglorynku usadzą W panu Dobr. niechybnie coś wielkiego.

Ale ja z tymi panami Bohdanami, Gosławskimi, Goszczyńskimi (..) wołę w zaciszu Kołoryja, przesyłając WPanu Dobr. moje najniższe kiwokłony i skrobonogi, choć grubopłaską, lec prostoszczera chęć moją sercowędnosc pocztogonem zakorespondować oraz oświadczyć nasze powszechne szczerogłoski, ażeby WPan Dobr. terażniejszego tańcoczasu z dostojnie obraną sobie małżonką podług swoich miłosnych sercopuków księzoślubnym węzoguzłem był połączony i abyśmy syna powinszować mogli i jednym hałasokrzykiem zawołać: „Daj, Boże, aby ten wrzeszczopyski synaliska, odudlawszy się po same gardłodziurki cnót macierzyńskich, wystrzelił w przyszłoczasie dylongowatym Goliatem wcześniej na postrach nieprzyjacielskich wrogów naszej ukochanej tatuńszczyzny – i aby ten krasnopyski był mądrogłowy, dobroduszny, złototuczny, śmiałobitny, hojnodawczy a ażeby miał zaszczytny zaszczyt zaszczycać się na szczycie zaszczytnych Polaków, przy którym to zaszczycie, dobrym bycie i apetycie zostają najniższym służkosłużnikiem.